Interpol

PRO8L3M

Siądź na chwilę i lećmy
Pieprzyć bilet i jeśli
Ja pragnę życia i śmierci
Ty płaczesz oceanem łez
Zatrzyjmy zapachy, ślady
Żyjmy nie chcąc się naprawić
A widząc w tle światła obławy
Niech pomaga nam deszcz

Uciekam od tanich bud z masażem
Od blantów z haszem, awantur z gazem
Kwadratów z metrażem, by w nich sam się zestarzeć
Od życia, które każe być wyścigiem marzeń
Od sugestii "Mordo, tak masz żyć"
Ty, dzięki, kurwa, musisz iść
Od dziewczyn, które piszą na priv, proponując sny
Ty mówisz, że masz dość Prady i Gucci
Pracy, która działa jak łyk miksu trucizn
Plakatów, które pokazują Ci jak żyć musisz
I typa, którym się kurwa zajmę jak wróci
Dość prochów na pewność, alkoholu na bezsenność
Kremu pod oczy na codzienność i pięciu kaw dziennie
W kit uśmiechu na gębie, życia bezbłędnie i chwil beze mnie

Siądź na chwilę i lećmy
Pieprzyć bilet i jeśli
Ja pragnę życia i śmierci
Ty płaczesz oceanem łez
Zatrzyjmy zapachy, ślady
Żyjmy nie chcąc się naprawić
A widząc w tle światła obławy
Niech pomaga nam deszcz

Jebać bilet ten w jedną stronę, polecimy bez
Nie do trafienia jak torrent
Ja i ty i koralowe atole nie powiem nikomu, nie że zapomniałem tylko to pier dolę
Spotkajmy się o ósmej pod lombardem
Będę śpiewał piosenki, których puenty są czarne
Nie dlatego, że czuję dla szczęścia pogardę
Tylko tak wychodzi łatwiej z przepalonych wódą gardeł
Sprzedamy wszystko co mamy
Ja opierdolę stash, a ty skasuj Instagramy
Jebać plany, mam skitrany wielki diamentowy kamyk
A dla ciebie lewy paszport, to wystarczy na Bahamy
Zaprosimy wszystkich, do mnie na kwadrat
Będą lecieć goudy, wielkie bomby jak na Bagdad
A gdy będą najebani, ukręcimy się w noc złą
Której jedni unikają, a dla nas jest słodką

To jak świętość, te fragmenty w pamięci
Razem chronią mnie przed śmiercią
Sam się truję swym życiem jak rtęcią
Jestem sam, bawię się pętlą
Wdycham oddech twój jak mentol
Gdy my tańczymy flamenco, tam gdzieś szuka nas Interpol
To jak świętość, te fragmenty w pamięci

Razem chronią mnie przed śmiercią
Sam się truję swym życiem jak rtęcią
Jestem sam, bawię się pętlą
Wdycham oddech twój jak mentol
Gdy my tańczymy flamenco, tam gdzieś szuka nas Interpol

Siądź na chwilę i lećmy
Pieprzyć bilet i jeśli
Ja pragnę życia i śmierci
Ty płaczesz oceanem łez
Zatrzyjmy zapachy, ślady
Żyjmy nie chcąc się naprawić
A widząc w tle światła obławy
Niech pomaga nam deszcz

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!